

**M. Żochowska – Południowa część Ziemi Kłodzkiej – problemy rozwoju**, Związek Gmin Śnieżnickich, Bystrzyca Kłodzka 2008; 210 s.

Ziemia Kłodzka jest powszechnie uważana za jeden z najatrakcyjniejszych pod względem turystycznym regionów Polski. Zwłaszcza od czasów transformacji ustrojowej, w obliczu upadku znacznej części zakładów przemysłowych, które poprzednio były podstawowym źródłem utrzymania mieszkańców, turystyka, nie bezzasadnie nazywana „najważniejszym przemysłem XXI wieku”, stała się wielką nadzieją dla zamieszkującej to terytorium społeczności, szukającej dla siebie miejsca w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych.

Autorka – mieszkanka Bystrzycy Kłodzkiej, największego miasta opisywanego regionu (do 1975 r. stolicy powiatu) nie ukrywa swojego emocjonalnego zaangażowania w problematykę, którą opisuje, ale należy to uznać za zaletę, a nie wadę tej pracy. Główna teza rozprawy – że warunki naturalne w południowej części Ziemi Kłodzkiej nie sprzyjają rozwojowi rolnictwa ani przemysłu, są zaś wyjątkowo korzystne dla turystyki i rekreacji, które według autorki stanowią przyszłość gospodarki regionu – nie jest może odkrywcza, ale za to rzetelnie i wszechstronnie udokumentowana. Podziw budzi warsztat naukowy autorki, swobodnie posługującej się metodami nie tylko typowo geograficznymi, ale także zaczerpniętymi z innych dyscyplin nauki, m.in. historii (kwerenda źródłowa) i socjologii (badania ankietowe).

Praca składa się z klasycznego *Wstępu* i czterech głównych rozdziałów. i egouPierwszy z nich jest poświęcony szeroko pojętej geografii regionu. Po podstawowych wiadomościach z zakresu geografii fizycznej (być może oczywistych dla znawców Sudetów, lecz niekoniecznie dla innych czytelników) następuje szczegółowe omówienie walorów turystycznych regionu, zarówno wypoczynkowych (naturalnych), jak i antropogenicznych (krajoznawczych). W odniesieniu do tych drugich autorka odnotowuje zarówno bogactwo oryginalnych i wartościowych zabytków, jak też zaniedbania wynikające z braku urzędowej troski o nie i zaniechania prac remontowo-renowacyjnych ich właścicieli. Tymczasem, jako obecne już od kilkuset lat w miejscowym krajobrazie, stanowią jego nieodłączny składnik kulturowy. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, nieformułowane w pracy *explicite*, że leżący właściwie na peryferiach wielkiego ruchu turystycznego w Sudetach obszar stanowi swoisty skansen krajobrazowy, w którym niewiele się zmieniło, może nawet od stulecia. Jest to więc oryginalny walor, czekający na „zagospodarowanie”. Współgra z tym nie tylko bardzo widoczny udział elementów przyrodniczych w środowisku geograficznym, ale i ich wysoka wartość. Świadczy o tym istnienie rozległego Śnieżnickiego Parku Krajobrazowego, wiele rezerwatów, pomników przyrody, obiektów NATURA 2000, a także projekt zwiększenia ich liczby. Wydawałoby się, że są to znakomite warunki do realizacji rozwoju równoważonego, a nawet, że jest to powinność. Tymczasem badania wykazały, że zaledwie 28% ankietowanych miejscowych samorządowców potrafiło podać objaśnienie tego paradygmatu.

Pewnym zaskoczeniem dla czytelnika może być umieszczenie w tym rozdziale także podrozdziału poświęconego użytkowaniu ziemi, w sytuacji, gdy następny rozdział kompleksowo omawia pozostałe zagadnienia ludności i gospodarki regionu. Autorka uzasadnia to chęcią bezpośredniego powiązania rolnictwa i leśnictwa z warunkami naturalnymi. Również w tym rozdziale omówiona została – i to szczegółowo – infrastruktura turystyczna. W ostatnich latach rozwinęła się ona znacząco.

W rozdziale następnym – jak już wspomniano – wnikliwie opisano ludność i gospodarkę regionu, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki bezrobocia oraz współpracy transgranicznej. Jedno i drugie zjawisko odgrywa istotną rolę w kształtowaniu stosunków społecznych na opisywanym terenie (pierwsze: negatywną, związaną z zanikiem funkcji przemysłowej, i tak niewielkiej w tej części Sudetów, w miastach Ziemi Kłodzkiej, drugie: zdecydowanie pozytywną). Likwidacja granic – w sensie celno-kontrolnym, po wejściu Polski i Republiki Czeskiej w obszar Schengen, przywróciła w jakimś sensie sytuację sprzed ponad 260 lat, gdy Prusy wyrwały hrabstwo kłodzkie z monarchii habsburskiej. Powoli postępuje poprawa drożności między wspomnianymi państwami, należącymi do Unii Europejskiej, w czym nie małą rolę odgrywa istniejący od 1996 r. Euroregion Glacensis. Integracji sprzyja coraz ściślejsza współpraca transgraniczna sąsiadujących ze sobą gmin. Patologie przygraniczne, takie jak przemyt, nielegalny handel itp., które i tak były na omawianym terenie niewielkie, w zasadzie zanikły. Jest tu więc bezpiecznie, co także sprzyja rozwojowi turystyki. Niemniej jednak, wobec pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, nasilają się inne negatywne zjawiska, jak choćby alkoholizm i drobne wykroczenia wśród grup bezrobotnych.

Ostatni podrozdział w tej części omawia politykę lokalną. Interesujące dane dostarczyła ankieta przeprowadzona wśród tzw. liderów lokalnych, czyli przedstawicieli samorządów terytorialnych i niektórych, aktywniejszych organizacji. Z ich strony podstawowy priorytet w działaniach – około 17%, powinien dotyczyć prac infrastrukturalnych i niewiele mniejszym odsetku – budowy i remontów dróg. Dalej wymieniono inwestycje (ogólnie) i remonty obiektów. Ciekawe, że przy znaczącym bezrobociu troska o nowe miejsca pracy znalazła uznanie tylko u około 7% respondentów. Znacznie ograniczone własne możliwości finansowe sprawiają, że wysokość pozyskiwanych środków zewnętrznych, a zwłaszcza unijnych, nie jest duża.

Kolejny rozdział, trzeci, znacznie krótszy od poprzednich, poświęcony jest instytucjonalnym formom tworzenia więzi lokalnych i tożsamości regionalnej, co jest o tyle istotne, że mieszkańcy Ziemi Kłodzkiej w całości stanowią ludność napływową w pierwszej generacji. Znaczną rolę w kształtowaniu regionalnych i lokalnych więzi odgrywa wychodząca tu prasa, której czytelnictwo – ale w grupie samorządowców, co chyba zrozumiałe – jest znaczące. Interesujące, że nawet osoby spośród tego grona, nieurodzone na Ziemi Kłodzkiej, traktują ją jako swoją „małą ojczyznę”. Taką odpowiedź udzieliło aż 84% ankietowanych. Wpływ na to miała znaczna liczba stowarzyszeń o charakterze lokalnym (18, nie licząc kół gospodyń wiejskich, ochotniczej straży pożarnej itp. organizacji). Wyróżnia się wśród nich Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika i Stowarzyszenie Księżnej Marianny Orańskiej (rosnąca popularność tej Holenderki – w XIX w. właścicielki rozległych dóbr w omawianym regionie i na Śląsku – przyczyniła się do ogłoszenia roku 2010 przez Dolnośląski Sejmik Wojewódzki „Rokiem Marianny Orańskiej”).

Podsumowaniem merytorycznej części pracy stała się tzw. analiza SWOT, czyli wyszczególnienie mocnych i słabych stron regionu, porównanie szans i zagrożeń. Ogólnie autorka wyprowadza wniosek, że „specyficzne warunki fizjograficzne i społeczno-kulturowe południowej części Ziemi Kłodzkiej określają w sposób istotnie limitujący możliwość aktywizacji tego obszaru” (s. 168). Silnie akcentowane uwarunkowania przyrodnicze lokują generalnie taki kierunek wykorzystania tutejszego środowiska geograficznego w nurcie determinizmu regulowanego. Wydaje się, że jest to racjonalne stanowisko, podobnie jak konstatacja, że nie można do badanego obszaru stosować rozwiązań typowych dla innych, nizinnych części Polski.

Uznanie budzi kartograficzna i graficzna strona książki – bogata, czytelna i estetyczna. Godny podkreślenia jest zasób wykorzystanych materiałów, obejmujący 309 publikacji (w tym wiele niemieckojęzycznych) oraz 131 źródeł różnego typu, jak nieopublikowane opracowania, wywiady, internet, plany, studia itp.

Spśród pewnych niedociągnięć pracy, wymienić można przypisywanie genezy trzech drewnianych kościółków w Górach Bystrzyckich (w miejscowościach Kamieńczyk, Nowa Bystrzyca i Zalesie; zaliczanych do najcenniejszych zabytków regionu) „proweniencji ewangelickiej”. W rzeczywistości tylko pierwszy z wymienionych mógł ewentualnie zostać zbudowany przez ewangelików, a i to jest mało prawdopodobne. Trochę niejasne jest też, dlaczego autorka znaczną część istotnych dla całości pracy danych (m.in. kalendarium historii regionu) zdecydowała się umieścić jako załączniki na końcu pracy zamiast w tekście. Poza (bardzo interesującym skądinąd) formularzem ankiety przeprowadzonej wśród gospodarzy i mieszkańców, którego miejsce w załączniku jest standardem we wszystkich pracach z zakresu nauk społecznych, reszta informacji byłaby znacznie bardziej użyteczna bezpośrednio w tekście. Pewną barierą dla niektórych czytelników może być też język i stylistyka całej pracy – przystępne jak na publikację naukową, ale dla osób bez przygotowania geograficznego lub ekonomicznego z pewnością zbyt trudne i zawiłe.

Książka Małgorzaty Żochowskiej zasługuje na polecenie jej szerokim kręgom czytelników, nie tylko tym o wykształceniu geograficznym. Osoby niezwiązane z opisywanym regionem znajdą w niej prawdziwe kompendium wiedzy na jego temat, a mieszkańcy regionu oraz jego miłośnicy dowiedzą się wielu rzeczy, których wcześniej mogli nie zauważać. Pozostaje autorce życzyć, by jej praca nie pozostała „sztuką dla sztuki”, ale by lokalni i regionalni decydenci spożytkowali diagnozy, wnioski i prognozy autorki właściwie, z korzyścią zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów. Interesujące byłoby prześledzić za jakiś czas, na ile analizy i wnioski, sumiennie wypracowane przez autorkę, zostały wykorzystane.

*Joanna Szczepankiewicz-Battek*

Instytut Turystyki i Rekreacji, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Legnica

